

Syryjskie wojsko wkracza na kurdyjskie tereny

29 grudnia 2018

Dowództwo Syryjskiej Armii Arabskiej poinformowało o wkroczeniu jej sił do prowincji Manbidż, kontrolowanej dotychczas przez kurdyjską Demokratyczną Federację Północnej Syrii. Syryjskie wojsko weszło na te tereny na wyraźne „zaproszenie” kurdyjskich milicji, które chcą w ten sposób powstrzymać zapowiadaną od kilkunastu dni ofensywę tureckiej armii i sprzymierzonych z nią „rebeliantów”.

Generalne Dowództwo Armii i Sił Zbrojnych w specjalnym oświadczeniu podkreśliło, że syryjskie wojsko wkracza na tereny północnej części Syryjskiej Armii Arabskiej, aby tym samym wyjść naprzeciw oczekiwaniom miejscowej ludności. Ponadto Syryjska Armia Arabska (SAA) chce dzięki temu kontynuować politykę ochrony suwerenności wszystkich syryjskich terenów, polegającą głównie na zwalczaniu terroryzmu i wyrzucanie z kraju obcych najeźdźców.

Do sprawy odniosło się również dowództwo Powszechnych Jednostek Ochrony (YPG), czyli skrajnie lewicowej milicji operującej na terenie wspomnianej, samowwłaściciel Demokratycznej Federacji Północnej Syrii. Twierdzi ono, iż tereny zagrożone przez ofensywę sił tureckich należą do Syrii, dlatego oddziały syryjskiego wojska powinny wypełnić swój obowiązek w postaci ochrony granic miasta Manbidż przed Turkami i ich sojusznikami.

YPG przypomina, że na początku bieżącego roku Turcy i sprzymierzone z nimi oddziały Wolnej Armii Syrii (FSA) zajęły prowincję Afrin, niszcząc ją i zmuszając do ucieczki jej mieszkańców. Same kurdyjskie milicje po wycofaniu z regionu Manbidż, w związku z przekazaniem go SAA, będą kontynuować swoją walkę z Państwem Islamskim oraz innymi grupami

terrorystycznymi skupionymi po wschodniej stronie Eufratu.

Kilkanaście dni temu turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan zapowiedział, że jego wojsko przeprowadzi „operację antyterrorystyczną” wymierzoną w YPG, natomiast kilka dni później jego amerykański odpowiednik Donald Trump poinformował o wycofaniu amerykańskich sił z północnej Syrii. Co prawda przed tygodniem Erdoğan powiedział, iż na razie wstrzymał ofensywę swoich wojsk, lecz atakiem na Manbidż i okolicę grożą „rebelianci” z protureckiego FSA.

Na podstawie: Sana.sy, Hawarnews.com

Źródło: Autonom.pl